



GAZETKA PARAFIALNA

*Parafia Rzymskokatolicka
Narodzenia N.M.P. w Kałkowie*

XIII Niedziela zwykła 28 czerwca 2026 r.

Refleksja

Nie lubimy zazwyczaj ludzi, którzy od nas dużo wymagają. Uczniowie, studenci boją się nauczycieli i profesorów, którzy są surowi, wymagający na egzaminach. Nie lubimy wymagających dyrektorów i przełożonych. Przez świat przelewa się wręcz fala łatwizny. Sprzyjają temu społeczne prądy młodzieżowe, liberałowie głoszący hasła, że człowiek do niczego nie jest zobowiązany; że może robić, co mu się chce, co mu się podoba, bo jest wolny. Dzisiaj rzeczy, którymi się człowiek posługuje, są coraz lepsze, i oczekiwania człowieka wobec przedmiotów codziennego użytku też są coraz wyższe, lecz sam człowiek dzięki nim wcale się lepszym nie staje. Być lepszym, to w trudzie pracować nas sobą, stawiać sobie wymagania, nie iść na uproszczenia. Gdyby sportowiec nie trenował na stadionie, nie mógłby startować w igrzyskach sportowych i swoimi wyczynami nie zachwyciłby widzów. Gdybyśmy leżeli na tapczanie przed szklanym ekranem, nie pracowali, nie przesiadywali w bibliotece, w laboratorium zapewne dzisiaj jeszcze ludzkość nie wyszłaby z epoki kamienia gładzonego.

Św. Jan Paweł II nauczał Polaków: „Nie chcecie Polski, która by was mało kosztowała”. A do młodzieży często powtarzał: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. I to dużo więcej, bez obawy uszczerbku na zdrowiu. A jest odwrotnie, w wielu środowiskach postępowi nauczyciele życia lansują hasła wyzwolenia od wszelkiego trudu, wysiłku, wszystko zdobyć jak najłatwiej, bez zobowiązań. Postuluje się, by rodzice od swoich dzieci za wiele nie wymagali. Zaleca się wychowanie bezstresowe, czyli kształtowanie takiego człowieka, który w przyszłości potknie się o najmniejszą nierówność. Bo nie będzie przygotowany do tego, by omijać napotkane przeszkody.

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus staje przed nami jako Ten, który stawia nam bardzo wysokie wymagania: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze krzyża swego, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. Chrystus chce być pierwszy od twojej matki, od twego ojca, od twojego kochanego dziecka, syna i córki. A więc wymagania jakby wbrew naszej naturze. Co więcej, mówi o tych, co nie biorą krzyża, a idą za Nim, że nie są Go godni. Są również tacy ludzie, którzy idą za Chrystusem, ale bez wymagań. Przyklaskują Chrystusowi, przyklaskują papieżowi. Ale już te trudniejsze wymagania Ewangelii podają w wątpliwość, zostawiają na boku, nie chcą o nich słyszeć.

Czy warto poddać się Bożym wymaganiom? Warto. Nigdy się wtedy nie przegrywa. Ceńmy sobie również tych ludzi, którzy dużo wymagają od siebie. Bez wymagań do niczego się nie dochodzi. Tak łatwo uciekać nam od naszych obowiązków, od trudnych ludzi, od spotkań. Tak łatwo buntować się wobec bólu, cierpienia. Patrząc na Jezusa w Ewangelii widzimy, jak straszna jest samotność człowieka cierpiącego, który do końca i mimo wszystko kocha. Pokusa pójścia za Nim bez krzyża, bez obciążenia jest silna. Odpowiedzią na letnie chrześcijaństwo jest Duch Święty, Duch Jezusa. On napędza nas mocą Chrystusa, umacnia naszą wiarę, by odkryć radość Ewangelii.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Życie Kościoła i świata można bowiem zrozumieć jedynie w następstwie kolejnych pokoleń, a otwarcie ramion wobec starszego człowieka pomaga nam zrozumieć, że historia nie kończy się w teraźniejszości, nie wyczerpuje się w pospiesznych spotkaniach i fragmentarycznych relacjach, ale biegnie ku przyszłości.

Leon XIV

Patron tygodnia – 30 czerwca

bł. January Maria Sarnelli, prezbiter

January urodził się 12 września 1702 roku w Neapolu. Początkowo chciał wstąpić do jezuitów; ostatecznie jednak rozpoczął studia i został adwokatem. Spotykana na każdym kroku nędza ludzi z ulicy kazała mu iść do seminarium. 8 lipca 1732 r. przyjął święcenia kapłańskie. Ubogim poświęcił całe swoje krótkie życie. Nazywany jest apostołem Neapolu. Był jednym z pierwszych redemptorystów u boku założyciela, św. Alfonsa Marii Liguoriego. Razem nauczali świeckich katechizmu i organizowali wieczorne nabożeństwa. Szczególnie dużo

January działał dla kobiet ulicy. Im poświęcił dużą część swego apostołskiego wysiłku i kilka książek. Popierał także tworzenie wspólnot ludzi świeckich, publikując "Il mondo santificato". Zmarł po misjach parafialnych 30 czerwca 1744 roku - wyczerpany, z zaawansowaną gruźlicą, mając zaledwie 42 lata. Januarego wyniósł na ołtarze św. Jan Paweł II 12 maja 1996 roku.

Opowiadanie

Najlepsze wino

Pewien mężczyzna i kobieta w dość późnym wieku zawarli związek małżeński. Ku ich zdziwieniu i radości narodził się im syn. Wychowali go z miłością, troszcząc się o wszystko, co możliwe. Pomimo, że byli ubodzy, posłali go do szkoły mądrego mistrza, by mógł wzrastać również duchowo.

Gdy chłopiec powrócił do domu, chciał w jakiś sposób spłacić dług zaciągnięty wobec rodziców.

"Czy mógłbym coś zrobić" pytał "coś, co by wam dało radość?"

"Ty jesteś naszą radością, naszym największym skarbem" odpowiedzieli staruszkowie.

"Jeżeli jednak chcesz zrobić nam prezent, to postaraj się o trochę wina. Lubimy wino, a od wielu lat nie piliśmy nawet łyka..."

Chłopiec nie miał ani grosza. Pewnego dnia, gdy poszedł do lasu po drzewo, zanurzył ręce w wodzie spadającej z wodospadu, zaczerpnął trochę i wypił. Zdawało mu się, że woda ma smak słodkiego wina. Wypełnił wodą bukłaczek, który miał z sobą i wrócił do domu.

"Oto mój podarunek" rzekł rodzicom "Oto bukłaczek z winem dla was".

Rodzice spróbowali napoju, nie czuli niczego poza smakiem wody, ale uśmiechnęli się do syna i podziękowali mu.

"W przyszłym tygodniu przyniosę wam następnym bukłaczek" powiedział syn.

I tak czynił przez wiele tygodni. Staruszkowie przystali do tej gry. Z entuzjazmem pili wodę i byli szczęśliwi widząc radość swego syna. Stało się coś nadzwyczajnego; minęły ich wszelkie dolegliwości i zniknęły zmarszczki. Tak, jakby ta woda miała w sobie jakąś cudowną moc.

NOTKA INFORMACYJNA

Gazetka parafialna jest wydawana przez parafię Narodzenia N.M.P. w Kałkowie i jest przeznaczona wyłącznie do użycia wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej